Nakład 20.800 egzemplarzy.

Rok IV. Nr. 139. Sosnowiec, poniedziałek 27 maja 1929 roku. Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Prenumerata wynosi miesięcz... zł. 2
Adres admi... skiego N... telefon ... lefo... ...nej ...4-94. ...kowe P. K. O. ...rszawa 65.070

13 egz.

Kraków

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny i odpowiedzialny: WIKTOR MONSIORSKI.

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 19; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-98; DĄBROWA, 3 go Maja 14, tel. 2-77; ZAWIERCIE, ul. Piłsudskiego 5, tel. 97; CZELADZ, Rynek Nr. 8; GRODZIEC, ul. Kościuszki.

Zjazd przedstawicieli samorządów klubu B.B. w Warszawie.

Entuzjastyczne przyjęcie referatu prezydenta dr. Marczyńskiego.

WARSZAWA, 26. 5. (wł.). Dziś o godz. 10 ej rano rozpoczął się w Warszawie zjazd przedstawicieli samorządów klubu BB. Na otwarciu obecni byli między innymi: minister spraw wewnętrznych Składkowski, minister komunikacji Kühn, wiceminister spraw wewnętrznych płk. Pieracki, oraz marszałek senatu Szymański.

Zjazd zagaił prezydent miasta Dąbrowy dr. Madejski. Do prezydjum wybrani zostali: prez. Dąbrowy dr. Madejski, prez. Włocławka Pachnowski i prez. Kielc Gettel.

Następnie pos. Sławek wygłosił odczyt pod tytułem »Samorząd a państwo«. Drugi referat wygłosił wicemin. Jaroszyński.

Z kolei zabrał głos prez. Sosnowca dr. Marczyński. Wygłoszony przez niego referat został entuzjastycznie przyjęty i długo oklaskiwany. Prez. dr. Marczyński mówił o roli klubu BB. w rozwoju i istnieniu samorządu polskiego.

Zjazd wysłał depesze hołdownicze do p. prezydenta Rzeczypospolitej, marszałka Piłsudskiego, oraz premiera Switalskiego.

Okrutna tajemnica kowieńskiej szubienicy.

KOWNO, 26. 5. Na temat śmierci studenta Wasiljusa skazanego na powieszenie za rzekomy udział w zamachu na Waldemarasa, krążą od kilku dni

sensacyjne pogłoski.

Źródłem tych pogłosek była niedyskrecja naczelnika więzienia, w którem był zamknięty Wasiljus, Rejkawy. Zasługują więc one całkowicie na wiarę.

Według oświadczenia Rejkawy, Wasiljus nie był bynajmniej powieszony, lecz zmarł jeszcze

przed wykonaniem wyroku

wskutek nieludzkich męczarń, którym poddano go podczas śledztwa celem wydobycia zeznań o organizacji zamachu. Komunikat o wykonaniu wyroku, wydany przez rząd był, więc kłamliwy i miał na celu zapobieżenie wzburzeniu wśród ludności Kowna w razie przedostania się do wiadomości prawdziwych szczegółów o śmierci Wasiljusa.

Niedyskrecję swą

naczelnik więzienia Rejkawa

musiał drogo okupić, gdyż natychmiast po rozejściu się tych pogłosek zwolniono go ze stanowiska.

Na tle stosunku do Waldemarasa wobec nowej fali teroru doszło do rozdźwięków w łonie niektórych stronnictw politycznych.

Burmistrz Kowna Wilejszys,

który był zarazem przewodniczącym opozycyjnej partji ludnininków, pod presją kolegów partyjnych musiał ustąpić z tego ostatniego stanowiska.

Członkowie partji wzięli mu mianowicie za złe, że nazajutrz po zamachu złożył Waldemarasowi wizytę kondolencyjną.

Wilejszys tłumaczył się, że uczynił to nie w charakterze kierownika partji politycznej, lecz jako burmistrz stolicy.

Następcą jego w partji landininków będzie

b. premjer Slezewiczius,

który w ten sposób po dłuższym pobycie na wsi wraca do życia politycznego.

Dwa straszliwe wypadki w kopalniach górnośląskich

SWIETOCHŁOWICE, 25. 5. Dziś rano na kopalni »Paweł« niedaleko Chebzia zdarzył się tragiczny wypadek. Mianowicie robotnik Wiktor dostał się pod koło popędowe windy, które odcięło mu głowę od tułowia.

Na kopalni »Kleofas« zdarzył się wczoraj nieszczęśliwy wypadek. Mianowicie 28-letni robotnik Stefan Oleksy przywalony został bryłą węgla i poniósł śmierć na miejscu. S. p. Oleksy osierocił żonę i troje dzieci.

Głodówka więźniów politycznych w Kownie.

WARSZAWA, 26. 5. (wł.) W Kownie wybuchła głodówka w więzieniu politycznem, jako protest przeciwko straceniu Wasiljusa. Władze usiłowały zastosować przymusowe karmienie, jednak bezskutecznie. Więźniów z Kowna przewieziono do więzienia w Szawlach.

Oberwanie się chmury.

WARSZAWA, 26. 5. (wł.) Dziś nastąpiło oberwanie się chmury w okolicy wsi Balice. Woda zalała doszczętnie 50 morgów gruntu, niszcząc zupełnie zasiewy.

Straty wynoszą 15 tys. złotych.

Tragiczna śmierć b. posła na sejm.

POZNAN, 26. 5. W Nojewie powiatu szamotulskiego zamordowany został w ohydny sposób b. poseł na sejm, Władysław Kwiatkowski. W chwili, gdy rozmawiał on z 25-letnim synem dzierżawcy osady, należącej do Kwiatkowskiego, Józefem Surdykiem, ten schwycił karabin nabity kulą dum dum i z odległości pół kroku strzelił do Kwiatkowskiego, zabijając go na miejscu. Surdyk zbiegł do lasu, został jednak ujęty.

Powodem mordu jest, jak się zdaje, osobisty zatarg między Surdykiem a Kwiatkowskim.

Śledztwo trwa.

Tragiczna podróż samochodem na P. W. K.

Znakomity artysta Roland zabity — piosenkarz Bodo ranny.

WARSZAWA, 26. 5 (wł.) Wczoraj miał miejsce tragiczny wypadek automobilowy, który pociągnał za sobą straszne skutki. Na PWK. do Poznania wyjechali z Warszawy samochodem znani artyści warszawscy: Roland, Bodo, oraz jeszcze trzy osoby.

Pod Łowiczem samochód wpadł do rowu i przewrócił się, przygniatając jadących.

Roland doznał złamania kręgosłupa i wkrótce zmarł. Pozostali zaś pasażerowie odnieśli ciężkie obrażenia. Samochód prowadził p. Bodo.

Schwytanie złodzieja, który okradł 53 kościoły.

WARSZAWA, 26. 5. (wł.) Dziś został ujęty tutaj niebezpieczny rzezimieszek, którego specjalnością było okradanie kościołów.

Jest to 25-letni młodzieniec, nazwiskiem Brycht, który ma już na sumieniu okradzenie 53 kościołów w Polsce.

Brychta schwytano w kościele św. Florjana na Pradze, gdzie prawdopodobnie zamierzał dokonać kradzieży.

Tragiczna śmierć wioślarza w nurtach Wisły.

WARSZAWA, 26. 5. Na Wiśle, koło mostu im. Ks. J. Poniatowskiego zdarzył się tragiczny wypadek.

Z przystani łódek Robińskiego mieszczącej się w górze rzeki na brzegu praskim wyjechała na spacer

para narzeczonych.

Przy wiosłach siadł 19-letni Henryk Piłatowicz (Powązkowska 2) biuralista. Na tylnej ławeczce, przy sterze zajęła miejsce jego narzeczona 17-letnia Wanda Ziembińska (Puławska 12) uczenica szkoły dokształcającej.

Młodzi popłynęli w dół rzeki, trzymając się brzegu praskiego.

W pobliżu mostu

wyskoczyło z duli jedno z wioseł. Piłatowicz usiłował umieścić je z powrotem. Narzeczona pomagała mu w tem, porzucając niebacznie sterowanie łodzią.

Niesiona wartkim nurtem rzeki łódź płynęła szybko wprost na 3 filar mostu.

Gdy wioślarz spostrzegł niebezpieczeństwo było już zapóźno.

Łódź uderzyła dziobem w kamienne obmurowanie filaru wywracając się do góry dnem.

Oboje jadący zniknęli

pod wodą.

Wypadek ten zauważyli czuwający pod mostem na łodzi ratowniczej

posterunkowi komisarjatu wodnego

Feliks Kardasiński i Jan Sowiński.

Niezwłocznie wypłynęli na środek rzeki, kierując się ku miejscu wypadku.

Koło filaru walczyła z falami p. Wanda Ziembińska. Posterunkowi

wydobyli ją z wody

i przewieźli do komisarjatu wodnego, gdzie zastosowano środki ratunkowe.

Narzeczonego jej nie udało się uratować. Wisła w miejscu, gdzie zdarzył się tragiczny wypadek, ma

około 7 metrów głębokości

Późnym wieczorem z komisarjatu wodnego wyjechała motorówka na poszukiwanie ciała ofiary tragicznej przejażdżki.

Bandyta w stroju kobiecym.

WARSZAWA, 26. 5. (wł.) W osadzie Nowa-Wieś pod Pułtuskiem dokonano zuchwałego napadu na dom miejscowego kolonisty Pawła Krygiera. Bandyci zastrzelili Pawła Krygiera i jego żonę Otylję poczem obrabowawszy dom zbiegli.

Dochodzenie ustaliło, że napadu dokonał niejaki Stanisław Karczmarczyk, kilkakrotnie karany więzieniem za napady bandyckie.

Schwytano go we wsi Grodzienne pod Pułtuskiem u przyjaciółki jego Stanisławy Szulewskiej, której mąż odsiaduje 5 letnie więzienie.

Karczmarczyk przebrany był za babę wiejską.

Ludność wsi dowiedziawszy się o aresztowaniu Karczmarczyka chciała dokonać nad nim samosądu. Policja z trudem uratowała bandytę od śmierci.

W dniu otwarcia izby przemysłowo-handlowej w Sosnowcu.

Dziś, już poraz drugi, zbiorą się radcowie, celem dokonania otwarcia izby przemysłowo-handlowej w Sosnowcu. Otwarcie tego samorządu gospodarczego naszego województwa będzie miało bardzo doniosłe znaczenie, to też nie od rzeczy będzie podkreślić dziś kilka momentów zasadniczych, dotyczących organizacji izb, a zasługujących na szersze omówienie.

Izby takie istniały oddawna w b. zaborach austrjackim i pruskim, posiadały jednak różną konstrukcję i niejednakowy zakres działania. Ziemie b. zaboru rosyjskiego były ich zupełnie pozbawione.

Rozporządzenie prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 15 lipca 1927 r. braki te uzupełniło przez ujednostajnienie konstrukcji i zakresu działania poszczególnych izb oraz przez powołanie do życia nowych izb na terenach województw centralnych i wschodnich Rzeczypospolitej.

Została utworzona prawnopaństwowa, urzędowa reprezentacja interesów sfer gospodarczych, której dotychczas działające wolne związki gospodarcze, nawet połączone w centralnych organizacjach branżowych, zastąpić nie mogły.

Tej właśnie reprezentacji urzędowej rozporządzenie powyższe nadało cały szereg pierwszorzędnych uprawnień, wkładając jednocześnie na izby obowiązek wypełnienia zadań ogromnego znaczenia, które z jednej strony odciążą i usprawnią aparat państwowy, z drugiej — odpowiadać winny nadziejom i życzeniom bezpośrednio zainteresowanych czynników gospodarczych.

Przedewszystkiem izba przemysłowo - handlowa uzyskała przywilej instytucji opinjodawczej we wszelkich sprawach gospodarczych, ujętych jaknajszerzej. Każda ustawa lub ważniejsze rozporządzenie rządowe z tej dziedziny będą musiały być uprzednio przedstawione izbom przem. - handlowym do zaopinjowania. Ustawodawstwo przemysłowe, handlowe, socjalne, monopolowe, sprawy kolejowe, celne, traktaty handlowe międzynarodowe, szkolnictwo zawodowe — oto główne, a jakże rozległe dziedziny, w których właściwe współdziałanie izb może i powinno przynieść pożytek gospodarstwu krajowemu.

W powyższych dziedzinach izby nie są pozbawione także i własnej inicjatywy i mogą przedstawić rządowi swoje projekty ustaw i rozporządzeń. Po za tak ważnemi funkcjami opinjodawczemi izby, nie mniej znaczenia posiada strona samorządowo - gospodarcza jej działalności. Izba przemysłowo-handlowa staje się wraz z izbą rzemieślniczą istotnym przedstawicielem samorządu gospodarczego. W tej dziedzinie również leżą przed nią ogromne możliwości.

Izba w tym charakterze powinna być regulatorem przejawów życia gospodarczego, mając możność wszechstronnego na nie oddziaływania, zarówno bezpośrednio, jak i przez wchodzących w jej skład przedstawicieli wolnych zrzeszeń kupieckich i przemysłowych.

Oddziaływanie izby w stopniu dostatecznym na rząd uwarunkowane będzie skalą jej autorytetu w społeczeństwie i poziomem oraz charakterem i metodami pracy.

Działalność izby nie powinna przeto ograniczać się jedynie do załatwiania spraw bieżących, aczkolwiek nowa ta w życiu państwa instytucja z konieczności będzie niemi zasypywana. Dopiero wszakże należyte, w ścisłej formie opracowywane, na gruntownych badaniach i materjałach oparte, zagadnienia podstawowe pozwolą jej zdobyć ten niezbędny do odegrania przez ustawę przewidzianej roli—autorytet.

Ten to autorytet, poziom i metody prac izby w dużej mierze uzależnione będą od indywidualności tych, którzy staną na czele nowej izby.

Dziś ma być dokonany wybór prezesa izby, 6 wiceprezesów i 4 członków zarządu. W rękach tego prezydjum spoczną całkowicie losy nowej izby.

Troska o zdrowie pracowników.

W tych dniach odbyło się w departamencie służby zdrowia msw. pod przewodnictwem dyr. Piestrzyńskiego posiedzenie sekcji do spraw walki z chorobami zawodowemi państwowej naczelnej rady zdrowia.

Przedmiotem obrad były: 1) projekt rozporządzenia ministerium pracy i opieki społecznej, przemysłu i handlu, oraz spraw wewnętrznych w sprawie przepisów hygieny i bezpieczeństwa, obowiązujących przy wyrobie gotowych do użytku farb i past, zawierających biel ołowianą, siarczan ołowiu i inne produkty, oraz przy wykonywaniu robót malarskich, przy których używane są te farby i pasty; 2) projekt rozporządzenia min. p. i o. s., p. i k., oraz msw. w sprawie przepisów bezpieczeństwa i hygieny pracy przy wykonywaniu robót drukarskich, litograficznych i odlewaniu czcionek.

W sprawie pierwszego projektu sekcja zgodziła się z jego brzmieniem, w projekcie zaś o zakładach graficznych wprowadzono szereg poprawek, mających na celu ściślejsze przestrzeganie hygieny.

Ponadto uchwalono przyłączyć się do rezolucji, uchwalonej przez radę ochrony pracy, m. in. dotyczącej pracy kobiet i dzieci.

Akademja ku czci ś. p. marszałka Focha.

Przemówienie generała Kukiela.

W ub. sobotę, w sali gimnazjum im. Sztaszica odbyła się uroczysta akademja ku czci zmarłego ś. p. marszałka Focha, zorganizowana przez związek oficerów rezerwy, zw. hallerczyków i towarzystwo gimnastyczne »Sokół«.

Salę wypełnili szczelnie zaproszeni goście ze Śląska i okolic, śród których znajdowało się wielu przedstawicieli kolonji francuskich z zagłębi węglowych.

Akademję zagaił prezes zw. of. rezerwy kpt. rez. Namysłowski, poczem orkiestra pod batutą p. Powiadowskiego odegrała hymn narodowy. Następnie rozpoczęły się przemówienia; które wygłosili kpt. rez. Namysłowski, Kierkorius, dyr. Zalewski i oficer rezerwy armji francuskiej, major rez. Ch. Dauphin. Po przemówieniach wygłosił pięknie skontruowany odczyt o ś. p. zmarłym prof. U. J. gen. Kukiel.

W części drugiej i trzeciej akademji popisywały się chóry pod dyrekcją p. Godeckiego, dyr. Strokowska - Faryaszewska odśpiewała kilka pieśni, prof. Szaleski z Katowic grał na skrzypcach oraz wykonał recytacje dyr. teatru katowickiego, p. Wacław Nowakowski. Akademja urządzona była bardzo starannie.

Bez śladu.

(Powieść kryminalna).

64.

VII.

Tymczasem przestępca, na którego moralność wszyscy nastawiali, po zgromadzeniu stu tysięcy franków wygranych w Monaco, pojechał do Szwajcarji i osiadł w Lucernie, w pięknej willi nad rzeką Reuss.

Piękność położenia tak zajmowała Jana Zawirskiego, gdyż jeżeli schronił się do Szwajcarji, to jedynie celem zabezpieczenia swej wolności, w kraju niezależnym, wolnym.

Że zaś, jak mówi przysłowie, „na złodzieju czapka gore", otoczył się na wszelki wypadek czujną strażą, którą sowicie opłacał.

Dla czego jednak, będąc wysoce skompromitowanym, zatrzymał się tak blisko czatującej na niego sprawiedliwości?

Miał on w swym charakterze dziwną mieszaninę porywów, raz szlachetniejszych, to znów zupełnie pozbawionych ludzkości.

Wybierając się za dalekie morza bezpowrotnie, zapragnął mieć obok siebie istotę, którą kochał niegdyś. Ta istotą była Paulina Reuda, ta żona nieślubna, matka jego syna. Były bowiem chwile, iż uczuwał tęsknotę za tą ofiarą swą i jej dziecięciem.

Nie wiedział jednak, gdzie Paulina przebywa.

Darować sobie nie mógł, iż w przestępie złego usposobienia rzucił jedyną sposobność zjednania sobie serca tej kobiety, której wykolejenie się było własną jego winą.

Aby więc uskutecznić ów nierozważny projekt sprowadzenia do siebie Pauliny, postanowił użyć wysłańca, na którego spryt i pewność mógł w zupełności rachować.

Był to syn właściciela fermy, dwa lata bawił w Warszawie u swej zamężnej siostry. Chłopiec obrotny, wesoły, chciwy grosza, a więc zupełnie zdolny do podobnego poselstwa.

Na Podwalu objaśniono go, że wyprowadziła się po śmierci brata na Nowy Świat.

— Chodźmy tam — szepnął do siebie młody poseł.

Tu przybywszy, ucieszył się bardzo, gdyż powiedziano mu, że rzeczywiście pani tego nazwiska stoi pod 5 numerem wraz z dzieckiem.

— Nareszcie zarobię swoje pięćset franków!

Z temi słowy przebiegł schody i zapukał do drzwi.

Nie otrzymując żadnej odpowiedzi, nacisnął klamkę i wszedł do pokoju.

Obejrzał się na wszystkie strony i mimo całej swej odwagi — struchlał.

Na fotelu pod oknem siedział jakiś pan, przyzwoicie ubrany, młody, przystojny, który patrzył nań zaciekawionym wzrokiem.

Chcąc wycofać się dyskretnie, z honorem, nasz Szwajcar ukłonił się odedrzwi i przemówił łamaną francuszczyzną:

— Zapewne pomyliłem się... nie do pana mam interes...

— A od kogo? — zapytał młodzieniec po francusku.

— Do pewnej pani z synkiem, która pod tym numerem stała.

— Wcale nie omyliłeś się pan. Właśnie tu stoi ta pani, ale jest w drugim pokoju przy chorem dziecku.

— Co?... dziecko jej chore?... czy bardzo?...

To pytanie, zadane głosem na poły strwożonym, pełnym zainteresowania, zrobiło dziwne wrażenie na młodzieńcu.

Wstał z krzesła i cichym, prawdziwie kocim chodem zbliżył się do chłopca.

— Pan zdaleka przyjechał?

— Ol... tak!... dosyć daleką odbyłem podróż, aby widzieć się z panią Reuda.

— Czy znasz ją dobrze?

— Nie widziałem na oczy, ale poznam z opisu, jaki mi udzielono.

Młodzieniec, którym był nikt inny, jak Filip Kubik, aż podskoczył na te słowa.

Sądząc z opowiadań Pauliny, która blizko rok cały siedziała przy chorym bracie i nie miała innej znajomości prócz Zawirskiego, agent zaczął nabierać pewności, iż poselstwo obecne ma jakieś głębsze cele.

— Zapewne ten pan, który dał ci opis dokładny osoby poszukiwanej, musiał dać ci jednocześnie zlecenie, albo ustne, albo piśmienne.

— Być może, ale pan o tem zleceniu wiedzieć nie będziesz odemnie.

— Kto wie?! Czasami dzieją się cuda na świecie.

— Ba!... to tak gadają, ale nikt jeszcze cudów nie widział...

— To zobaczysz!

— Ciekawa rzecz, jak to będzie?

— Bardzo prosto!

Przy tych słowach zbliżył się jeszcze więcej do chłopca.

c. d. n.

Swięto i odznaczenia w 2 p.a.p. leg. w Kielcach.

W roku bieżącym w dniach 11 i 12 czerwca 2 pułk artylerji polowej legjonów, stacjonujący w Kielcach obchodzić będzie uroczyście swe święto.

Wszyscy oficerowie i szeregowi pułku, którzy kiedykolwiek służyli w pułku (i ci którzy do dnia 12.VI 1919 r. służyli w byłych 7 i 10 p. a. p.) proszeni są o przybycie do pułku, celem wzięcia udziału w uroczystościach (na żądanie i po zgłoszeniu adresów wysyła się szczegółowe programy).

Podczas święta nadana będzie poraz pierwszy odznaka pułkowa, do otrzymania której mają prawo:

A. Oficerowie i szeregowi, którzy przesłużyli w szeregach pułku w czasie od dnia 12.VI 1919 roku do dnia 21.III 1921 oraz w byłych 7 i 10 p. a. p. w czasie od dnia 1.XI. 1918 roku do dnia 12.VI. 1919 roku nie mniej niż:

a) na froncie przez trzy miesiące lub

b) w pułku (w kraju) jeden rok.

B. Oficerowie i podoficerowie zawodowi, którzy w czasie pokoju przesłużyli faktycznie w pułku conajmniej dwa lata.

C. Oficerowie rezerwy, którzy przesłużyli faktycznie w pułku conajmniej jeden rok w stopniu oficerskim lub szeregowego.

D. Prawo do odznaki może być przyznane szeregowym niezawodowym czasu pokojowego po przesłużeniu w pułku conajmniej 12 miesięcy.

Wszyscy, którym w myśl powyższego odznaka przysługuje i życzą sobie mieć ją nadaną, prześlą w terminie do dnia 5 czerwca b. r. podania do dowództwa pułku w Kielcach, prosząc o przyznanie im prawa do posiadania i noszenia odznaki.

Na legitymacje i koszta przesyłki tejże dołączyć należy 1 zł.

Sama odznaka wykonana jest w dwojaki sposób:

a) emaljowana ze srebrnym orłem w cenie 15 zł. (nosić mają prawo tak oficerowie jak i szeregowi),

b) metalowa bez emalji w cenie 4 zł.

Odznakę nabyć można na podstawie legitymacji tylko w firmie: »Stanisław Lipczyński« Warszawa, ulica Marszałkowska Nr. 149 w podwórzu.

Celem umożliwienia nabycia, odznaki drogą korespondencji osobom z poza Warszawy, firma otrzymywać będzie odpisy rozkazów pułkowych, w których ogłaszane będzie nadanie odznaki.

Zaszczytne odznaczenie zrzeszenia kupców handlujących trzodą.

Zrzeszenie kupców polskich handlujących trzodą chlewną brało wybitny udział w wystawie bydła opasowego, urządzonej w Poznaniu w dniach od 18 do 20 bm.

Pod przewodnictwem prezesa zrzeszenia p. Adama Dobrowolskiego udała się do Poznania delegacja wydziału składająca się z pp. Wojciechowskiego, Sztaki, Zelaski oraz Dudzińskiego i bawiła tam przez cały czas trwania wystawy.

Trzoda opasowa wystawiona przez zrzeszenie z województwa warszawskiego, lubelskiego i kieleckiego zwracała na siebie powszechną uwagę i uzyskała największą ilość nagród, a mianowicie: złoty duży medal PWK. za grupę zbiorową, 2 złote małe medale PWK. za towar z woj. warszawskiego i lubelskiego, 1 duży srebrny medal P. W. K. za trzodę z woj. kieleckiego, 1 duży złoty medal i 5 listy pochwalne poznańskiej izby rolniczej i 2 listy pochwalne miasta Poznania. Oprócz tego przedstawiono eksponaty zrzeszenia do państwowej nagrody ministerjum rolnictwa.

Prezydentowi Gettlowi rada miejska wyraziła votum nieufności.

Po całym szeregu ataków, przeprowadzonych na prezydenta Kielc p. Gettla, na kilku ostatnich posiedzeniach rady, przypuszczać można było, że większość rady, niezadowolona z gospodarki prezydenta Gettla, wyrazi mu przy pierwszej, nadającej się sposobności — votum nieufności.

Tak się też stało.

Na ostatniem posiedzeniu rady miejskiej, po burzliwych obradach, cała opozycja z lewicy i prawicy uchwaliła prezydentowi votum nieufności, nie umotywowawszy zresztą uchwały żadnym konkretnym zarzutem.

Czy prezydent Gettel wyciągnie z tej uchwały konsekwencje i jak się ułożą dalsze sprawy na ratuszu kieleckim — narazie trudno jeszcze powiedzieć.

Zamiast pieniędzy - kawałek nosa

Niezwykłe zajście na ulicy w Kielcach.

P. Lejbuś Kochman w samo południe szedł szybkim krokiem ul Starowarszawską, zdążając na obiad. Nagle został zaczepiony przez swego znajomego Hunę Mendlewicza z Łodzi. Między obu panami zapanowało chwilowe milczenie, zaczem łodzianin z szybkością kulomiotu jął wyrzucać słowa, nieco wprawdzie obelżywe pod adresem p. Lejbusia.

Głównym tenorem żywiołowego przemówienia p. M. było domaganie się zwrotu pieniędzy od p. K.

P. Lejbuś słuchał i słuchał, wreszcie zniecierpliwiony odwinął rękę i grzmotnął p. Hunę w okolice prawego ucha. Wynikła bójka, prowadzona według wszelkich prawideł popularnej walki kogutów, tj. przeciwnicy doskakiwali i odskakiwali od siebie. Impulsywny łodzianin zapragnął jednak krwi.

Rzucił się też jak lew i chwyciwszy zębami kształtny nos p. Kochena przegryzł mu go ze szczętem. Kochen — w szpitalu. Mendlewicz bez pieniędzy ma sprawę z policją.

Walne zebranie P.Z.Z.P.P. i H. w Sosnowcu

Wybór nowego zarządu.

Wczoraj w sali teatru miejskiego odbyło się doroczne walne zebranie związku pracowników przemysłowych i handlowych.

Na zjazd przybyło 154 delegatów reprezentujących 30 oddziałów związku, przybyli bowiem nań przedstawiciele z: Ostrowia Poznańskiego, Starachowic, Ostrowca, Tęczynka, Libiąża, zagłębia jaworznickiego, Częstochowy itd..

Zjazd zagaił prezes związku, p. Grunwald poczem na przewodniczącego powołano inż. Stephana z Zawiercia.

Do prezydjum weszli pp; J. Wróblewski, Kiełkowski, Levitoux, Eskl, Łopata, Podhorski, Czaputa i Bugaj. Sekretarzowali pp.: W. Piwowarczykówna, L. Zakówna i St. Kucharz.

Obszerne sprawozdanie z działalności zarządu złożył p. Mikułowski, sprawozdanie rachunkowe, p. Strzałkowski, kom. rewizyjnej, p.Brzeżek.

Zjazdowicze urządzili spontaniczną owację prezesowi związku, p. Grunwaldowi, wyrażając mu całkowite zaufanie i uznanie za pracę związkową.

Do dyskusji nikt się nie zgłosił, albowiem zebrani solidarnie zaakceptowali wszelkie poczynania zarządu, mając do niego zupełne zaufanie.

Postanowiono nabyć plac pod budowę własnego gmachu przy ul. Sienkiewicza w Sosnowcu oraz nabyć działkę pod budowę uzdrowiska w Olkuszu z parceli magistrackich.

Z kolei wybrano zarząd, w skład którego weszli: Adam Cieślikowski, Kazimierz Lisowski, Antoni Ornowski, Kazimierz Ostrowski, Robert Refler, Bronisław Strzałkowski, Zygmunt Kubiczek, Piotr Smigielski i Józef Larysz.

Na zastępców: Henryk Radecki, Franciszek Łopata, Teodor Tierling, Edward Strzałkowski, Kazimierz Bandas, Karol Zielina, Franciszek Prokop, Witold Wróblewski, Wilhelm Ptok, Ludwik Golik, Jan Krakowiak Zygmunt Dąbrowski, Leon Małachowski, Jan Michalczyk, Teodor Jędrzejczak.

Do komisji rewizyjnej powołano pp: Ignacego Bressela, Kazimierza Brzeżka, Ewalda Sautera, Józefa Szporna, Walentego Uniejewskiego, Henryka Strzałkowskiego.

Zebrani wybrali z pośród siebie sąd koleżeński i zastępców, poczem wśród podniosłego nastroju zjazd został rozwiązany.

Sprawa r. Wocko

przeciw napastnikom małobądzkim.

Wypisanie pretensyj obywateli na skórze pana radcy miasta Będzina.

Kto nie wie, gdzie leży Małobądz, niech się do tego nie przyznaje, bo jest to również miejscowość tak samo dobra jak i każda inna a może nawet i lepsza, gdyż nikogo w oczy nie kole, krwi współrodakom nie psuje i siedzi cicho

pod Będzinem,

jak mysz pod miotłą. Siedzi cicho, ale żyje, a że żyje, więc czasem krew w niem się burzy i polityczne zawzięcie — ot jak każde inne miasto, czy miasteczko...

Wszystkiemu oczywiście, były winne

podatki.

— A kto ustanawia podatki?

Jużci nikt inny tylko władza, a władza to znowu nikt inny, jak tylko magistrat. A najgorszy w tym magistracie

radny Paweł Wocko.

Nikt mu patentu, na mądrość nie chciał odmawiać, słusznie jednak rozumowano, że nie na to jedni rozumem są obdarzeni, aby biedny naród podatkami gnębić.

Postanowili przeto ludzka swój własny rozum pokazać i za podszeptem

dwu najmocniejszych w buzi i garści

krzykaczy miejscowych Juljusza Rotko i Józefa Wajwika, sprawiono panu radnemu srogie lanie.

— Za co?

— A no juści za podatki, jak to skrupulatnie zapisywano na skórze delikwenta.

— A masz za gruntowy, a masz za podymny, a masz za drogowy, a masz na rozbudowę, a masz na dodatek!..

Tak oto bardzo długo mu wyjaśniali, aż chłop krwią się zalał i nawet jęczeć przestał.

Wezwany po tej osobliwej egzekucji podatkowej lekarz zakwalifikował

odniesione obrażenia cielesne

jako ciężkie.

Sprawa oparła się o policję, sędziego śledczego i o sąd, a stąd Małobądz stał się naraz głośną miejscowością Rzeczypospolitej i trafiła wczoraj na wokandę warszawskiego sądu apelacyjnego, do którego odwołali się Rotko i Wajwik, skazani na

półtora roku więzienia

w pierszej instancji.

Sąd na wniosek obrońcy adw. Ignacego Ettingera zdecydował powołać dodatkowych świadków sprawę na razie odroczył.

Afera przemytnicza zatacza szersze kręgi.

Dalsze aresztowania w Sosnowcu.

Przed kilku dniami donosiliśmy o aresztowaniu w Sosnowcu przywódców szajki przemytniczej oraz »kierowników« oddziałów rozrzuconych po całej Polsce.

W ręce policji dostały się wówczas »grube ryby« przemytnictwa, kierujące całą akcją.

Ostatnio policja dokonała na terenie Sosnowca dalszych aresztowań

Osadzeni zostali w więzieniu: Moszek Chaim Bekermeister (Piłsudskiego 62) oraz bracia jego Ajzyk (Wieiska 32) i Izer (Sobieskiego 20). Aresztowano również Rajzlę Feldman (Teatralna 3), którą łączą specjalne nici z głównym przywódcą tej szajki przemytniczej. Śledztwo w tej sprawie toczy się dalej.

KRONIKA.

KALENDARZYK.

MAJ 27 Poniedziałek

Dziś: Bedy
Jutro: Augustyna
Wschód słońca 3.23
Zachód „ 19.57

RADIO.

WARSZAWA.

Poniedziałek 27 — maja.

11,56 Sygnał czasu z obserwatorjum astronomicznego, hejnał z wieży marjackiej w Krakowie, oraz kom. lotn.-meteorologiczny.
12,10 Muzyka płyt gramofonowych dla słuchaczy ze wsi.
12,50 Komunikat powszechnej wystawy krajowej.
13,— Komunikat roln. i meteor.
14,50 Kom.: meteorologiczny i gosp.
15,10 Transmisja pieśni majowych z wieży marjackiej w Krakowie.
15,35 Tygodniowy przegląd komunikatów.
15,50 Kącik artystyczny L. S. G.
16,— Muzyka płyt gramofonowych.
17,— Odczyt pt. „Znaczenie dla państwa polskiego marynarki“.
17.25 Odczyt pt. „Dawne i nowe koncepcje historji kultury“.
17,55 Transmisja muzyki lekkiej z kawiarni „Gastronomja“.
18,50 Rozmaitości.
19,15 Lekcja języka francuskiego.
19,45 Nadprogram, komunikaty.
19,56 Sygnał czasu z warszawskiego obserwatorjum astronomicznego.
20,— „Moja żegluga wśród lodu“.
20,30 Transmisja koncertu międzynarodowego z Pragi.
22,— kom.: lotn.-meteor., polic., kom. PAT., sportowy, nadpr.
23,— Transmisja muzyki tanecznej z sali malinowej hotelu „Bristol“.

KATOWICE.

11.56 Sygnał czasu z obserwatorjum astronomicznego w Warszawie, hejnał z wieży marjackiej w Krakowie, kom. lotn.-meteorologiczny.
12,10 Koncert płyt gramofonowych.
12.50 Komunikat Powszechnej Wystawy Krajowej z Poznania.
13,— Komunikat rolniczy.
15,10 Transmisja pieśni majowych z wieży marjackiej w Krakowie.
15,45 Komunikaty polskich związków zrzeszeń gospodarczych woj. śląskiego.
16,00 Koncert z płyt gramofonowych.
17,— Odczyt pt. „Z powszechnej wystawy krajowej w Poznaniu“.
17,25 Pogadanka z działu: „Nowości radjowe”.
17,55 Transmisja z Warszawy.
18,50 Rozmaitości, poczem zapowiedź programu na dzień następny, oraz komunikaty teatru polskiego w Katowicach.
19.40 Co słychać w strażactwie?
19,56 Komunikat meteor. na okręg śląski, oraz sygnał czasu z warszawskiego obserwatorjum astronomicznego.
20,— Odczyt z cyklu: „Ustawodawstwo wekslowe — Prawo wekslowe“.
20,30 Transmisja koncertu międzynarodowego z Pragi.
22,00 Transmisja komunikatu lotniczo-meteorologicznego i PAT. z Warszawy.
23,— Odczyt w języku francuskim.

Co wyswietlają kina:

Kino „Wawel“ »Tajemnicza 13«.
Kino „Uciecha“ »Miłostki aktorki«.

Teatr w Katowicach

Wtorek, dnia 28 bm. „Kawiarenka” o godz. 7.30.

Sroda, dnia 29 bm. „Tryptyk” o godzinie 7.30 wiecz. — premjera.

Jubileusz kierownika szkoły w Niwce. Grono nauczycielskie szkoły powszechnej w Niwce, urządza w dniu 15 go czerwca r. b. uroczystość jubileuszową kierownika tejże szkoły p. Antoniego Imieli.

Wszyscy pragnący wziąć udział proszeni są o zgłoszenia najpóźniej do dnia 4 go czerwca r. b., na ręce p. Władysława Bąbczyńskiego, poczta Modrzejów, szkoła powszechna w Niwce.

Przejechany przez pociąg. Na bocznicy kolejowej fabryki «Ludwików» w Kielcach robotnik fabryki, Franciszek Wotliński, podczas wsiadania na stopień dostał się przez nieostrożność pod koła wagonu i poniósł śmierć na miejscu.

Dwie katastrofy samochodowe pod Kielcami.

We wsi Gózd, gm. Suchedniów, pow. kieleckiego autobus KL. 2827, prowadzony przez szofera Bzdzikota, z niewiadomej przyczyny zjechał do rowu i wywrócił się, wskutek czego wybuchła benzyna i autobus spłonął doszczętnie.

Autobusem jechali: szofer Antoni Bzdzikot, brat jego Stefan Bzdzikot i 2-ch pasażerów, nazwisk których narazie nie ustalono.

Na szczęście nikt z jadących autobusem nie odniósł żadnego szwanku.

Na szosie Kielce — Łagów, pod wsią Skorzeszyce, gm. Górno, pow. kieleckiego, taksówka KL. 71672 najechała na furmankę Wincentego Wila, mieszkańca wsi Zawada, gm. Górno, przyczem wskutek uderzenia koń uległ złamaniu tylnej nogi i pokaleczeniu.

Z ludzi nikt szwanku żadnego nie odniósł.

Uwolniony z więzienia złodziej zabija kobietę i podpala dom.

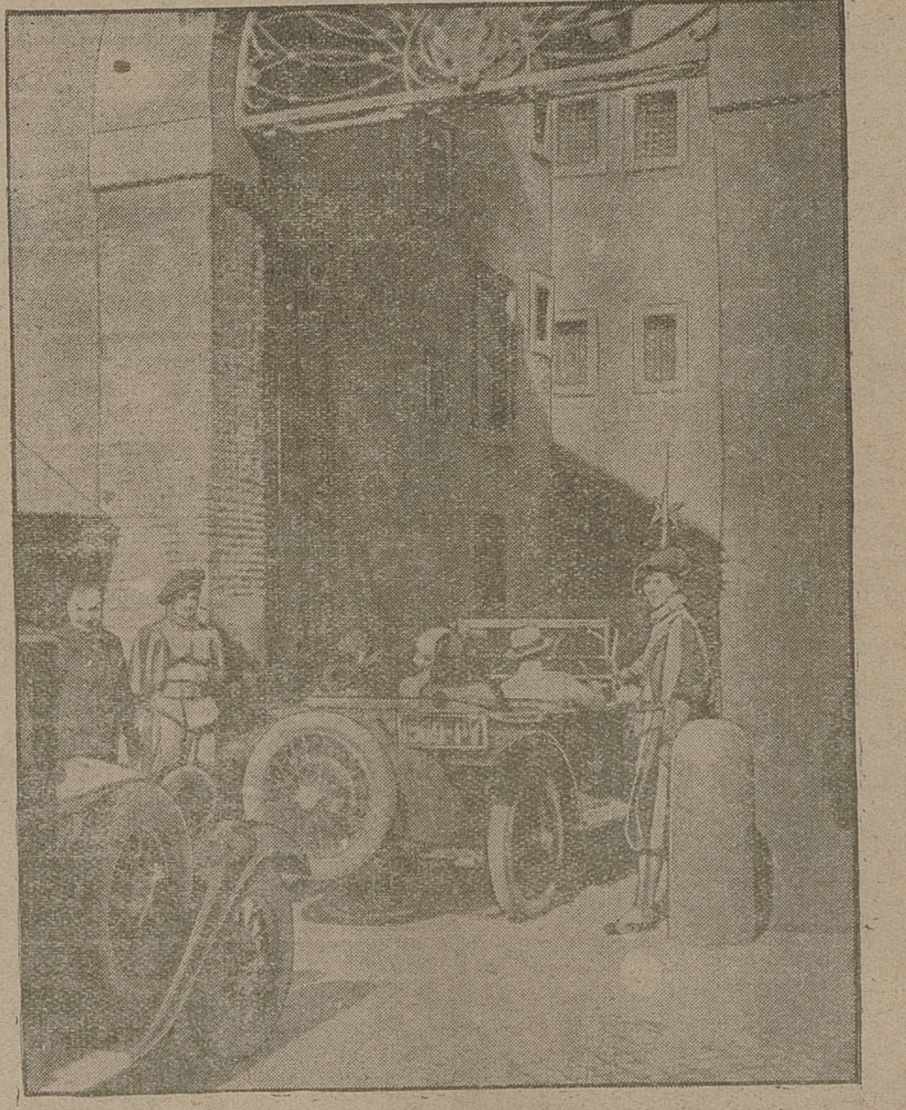
Onegdaj w nocy zawodowy złodziej i przemytnik, Klemens Ogulewicz, w Suwałkach, zwolniony przed miesiącem z więzienia, przyszedł do mieszkania Aleksandra Lisowskiego i wystrzałem z rewolweru zabił jego żonę Annę Lisowską.

Ogulewicz oddał ponadto dwa strzały do Lisowskiego, lecz chybił, z czego skorzystał Lisowski, ratując się ucieczką przez okno.

Po dokonaniu morderstwa Ogulewicz podpalił dom Lisowskich i uciekł prawdopodobnie do Prus. Pożar zniszczył cały dom oraz inwentarz żywy i martwy.

Władze niezwłocznie rozpoczęły poszukiwania za zbrodniarzem i zawiadomiły o jego ucieczce telefonicznie nasze placówki graniczne oraz pruską policję kryminalną.

U wrót nowego państwa kościelnego.



Chcąc wyjechać do państwa kościelnego należy się również zaopatrzyć w paszport. Ilustracja nasza przedstawia właśnie rewizję dokumentów, której dokonuje gwardja papieska.

Nieszczęśliwy wypadek. Wczoraj o godz. 6.30 wiecz. miał miejsce nieszczęśliwy wypadek na górze Zamkowej w Będzinie. Mieszkaniec Będzina Bolesław Bogdański, lat 21 (Grobla 7) wszedł na basztę zamku i spadł z niej łamiąc lewą nogę i uszkadzając prawą.

Bogdańskiego odwieziono do szpitala powiatowego w Będzinie.

Zabita przez piorun. Onegdaj wieczorem w Będzinie, w czasie burzy przy szosie wiodącej do Grodźca pasła kozę niejaka Marja Kozera. W pewnej chwili uderzył piorun, zabijając Kozerę na miejscu.

Sztandar komunistyczny. Niewykryci sprawcy zawiesili onegdaj w Czeladzi na drutach telefonicznych sztandar komunistyczny, który policja usunęła.

Nagle zasłabł. Na ul. 3-go Maja w Kielcach zasłabł nagle Nowak Jan, umysłowo chory, mieszkaniec Chmielnika, który w stanie nieprzytomnym przewieziony został do szpitala św. Aleksandra w Kielcach.

Drobny pożar. Wczoraj, o godzinie 2 popołudniu w podwórku domu, gdzie mieści się «Cukiernia Warszawska» przy ul. 3 maja w Sosnowcu, wybuchł w budynku, zajmowanym przez biuro «C. Przytulski» pożar. Wydobywający się dym zauważyli pracownicy cukierni, którzy siekierą wyważyli okno, poczem po wybiciu drzwi ogień umiejscowili przed przybyciem straży. Ogień powstał z pozostawionego reflektora do kopjowania rysunków technicznych.

Kradzieże. W budce z wodą sodową przy ul. Sienkiewicza w Kielcach, należącej do Gołdynowej, Józefowi Warniakiewiczowi, zam. na Cegielni, skradziono 50 zł.

W sklepie bławatnym, przy ulicy Bodzentyńskiej nr. 7 w Kielcach, Zofji Zochowskiej, zam. w Sitkówce, pow. kieleckiego, skradziono torebkę damską z zawartością 100 zł.

Zgubione dokumenty.

Masztaliński Marcin zgubił wyciąg z ksiąg ludności wydany przez gminę Pawłów, i metrykę syna Władysława wydaną w Dąbrowie.

Gabryś Hubert zgubił książeczkę wojskową wydaną przez PKU. Sosnowiec.

Bolesław Szczudej zgubił książeczkę wojskową wydaną przez PKU, Zawiercie.

Długanoga Moszek zgubił książeczkę wojskową wydaną przez PKU Będzin.

Markowski Jan zgubił książeczkę wojskową, kartę mobilizacyjną wydaną przez PKU Sosnowiec, oraz książeczkę kasy chorych wydaną w Sosnowcu.

Stanek Jan zgubił książkę Kasy Chorych wydaną w Zawierciu.

Mienda Bolesław zgubił książeczkę Kasy Chorych wydaną przez kop. Modrzejów.

Wydawca: Helena Monsiorska.

Druk. „Expres Zagłębia” Sosnowiec, ul. Teatralna 1 tel 4-94